

Z urzędów

OGŁOSZENIE!

Według doręczonych płaćkom nakazów płatniczych upływa termin płatności II raty danin komunalnych, wymierzonych na rok 1934/5, z dniem 14 lipca 1934 r.

Zarząd Miejski wzywa przeto zobowiązanych do uiszczenia wykazanych należności bezwarunkowo w wspomnianym terminie do Głównej Kasy Miejskiej i uniknięcia w ten sposób dalszych kosztów egzekucyjnych. Z upływem wskazanego terminu stają się niezapłacone należności zaległością, która bezpośrednio w następujących dniach oddana będzie Urzędowi Skarbowemu do przymusowego ściągnięcia.

Ponieważ przeważną częścią wykazanych danin komunalnych, są opłaty niestanowiące dochodów miasta lecz zwrót kosztów utrzymania zakładów ka naliczacji i czyszczenia ulic, Zarząd Miejski przez strażę płaćków, że zwłoki wzgl. rozkładanie na raty tych danin udzielać nie będzie.

Ostrów, dnia 9-go lipca 1934 r.

Zarząd Miejski: W. Cegińska, burmistrz.

Wyciąg z rozporządzenia Min. Opieki Społ. z dn. 24. V. 1934 r. o barwieniu lodu sztucznego.

Na podstawie art. 8 pkt. c) rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 go marca 1928 r. o dozorse nad artykułami żywności i przedmiotami użytku (Dz. Ust. Rz. P. nr. 36, poz. 343), art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 21 go czerwca 1932 r. o przekazaniu zakresu działania Min. Spraw Wewnętrznych w sprawach zdrowia publicznego Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej (Dz. U. R. P. nr. 52, poz. 483) i art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 12 lipca 1932 r. o wprowadzeniu nazwy „Minister Opieki Społecznej” i „Ministerstwo Opieki Społecznej” (Dz. U. R. P. nr. 64, poz. 597) zarządzam, co następuje:

§ 1. Lód sztuczny, wprowadzany do sprzedaży i innego obrotu w celach spożycia, chłodzenia i konserwowania artykułów żywności oraz stosowany do tych celów we wszelkich zakładach, wyrobni, uzyskiwania, przetwarzania, przechowywania, spożycia i sprzedaży artykułów żywności, nie może być barwiony. — Lód naturalny nie może być barwiony.

§ 2. Przez nazwę „lód sztuczny” rozumie się lód, wytwarzany przez sztuczne odłączenie wody, nie pochodzącej z naturalnych zbiorników (stawy, jeziora, rzeki, morza itp.) a odpowiadającej przepisom rozporządzenia Ministrowi Opieki Społecznej i Spraw Wewnętrznych z dnia 27 sierpnia 1933 r. o wodzie do picia i potrzeb gospodarczych (Dz. Ust. Rz. P. nr. 79, poz. 562).

Przez nazwę „lód naturalny” rozumie się lód powstały z wody w zbiornikach naturalnych (stawy, jeziora, rzeki, morza itp.).

§ 3. Do barwienia lodu sztucznego można używać jedynie barwników: „Eosyna wodna” lub „Kocelina nowa”, dozwoleń do barwienia artykułów żywności w myśl § 6 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 stycznia 1930 r. o barwieniu artykułów żywności i przedmiotów użytku (Dz. U. R. P. nr. 5, poz. 45).

Ilość barwnika, stosowanego do barwienia lodu sztucznego, nie może przekroczyć 1 grama barwnika stuprocentowego na 250 litrów wody (1:250.000) i nie może być mniejsza od 1 gr. barwnika stuprocentowego na 300 litrów wody (1:300.000).

§ 4. Winni naruszenia przepisów rozporządzenia niniejszego podlegają karom, przewidzianym w rozdziale III rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. Ust. Rz. P. nr. 36, poz. 343).

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie 14 tego dnia po ogłoszeniu.

Minister Opieki Społecznej: (—) Jerzy Paclorkowski.

Powyższe podaje się do wiadomości i zastosowania.

Ostrów, dnia 9-go lipca 1934 r.

Zarząd Miejski: W. Cegińska, burmistrz.

Uproszczenie meldunków. W Dzienniku Ustaw z dnia 5 bm. ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o meldunkach i księgach meldunkowych. Zmiany według powyższego rozporządzenia polegają przede wszystkim na upoważnieniu gmin do wprowadzenia uproszczonych i skróconych formularzy meldunkowych, z dopuszczeniem meldowania członków rodziny na jednym formularzu. Zarządy miejskie i gminy zostały między in. upoważnione do przyjmowania ustnych meldunków w wypadkach, gdy ze względu na warunki lokalne uznają to za wskazane.

OTWORZYŁEM

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO - RZEŹBIARSKI I BRONZOWNICZY.

Wykonuję wszelkie prace w inoż zakresie wchodzące:

Rzeźba monumentalna w współczesnej architekturze. Pomniki, grobowce, nagrobki itp. z rozmaitych gatunków kamienia naturalnego i sztucznego.

Rzeźba dekoracyjna. Prace fasadowe i wewnętrzne, płaskorzeźby, ornamentacje, mozaiki, stiuk, narzut w gipsie i cemente.

Rzeźba kościelna. Prace figuralne, budowa ołtarzy, ambon, chrzcielnic i t. p., wypukło i płaskorzeźby w każdym materiale.

Dział bronzowniczy. Figury, portrety, tablice pamiątkowe, plakietki, nagrody sport. itd.

Wszelkie moje wyroby dostarczam punktualnie, fachowo o wysokiej wartości artystycznej. **Jedyny fachowy zakład w mieście.** Mając poza sobą długoletnie studia pod kierunkiem wybitnych profesorów, jestem w możności zadowolić najwybredniejsze gusta.

Szanowne Obywatelstwo miasta i okolicy proszę o łaskawe poparcie. Z poważaniem

Edmund Ast - Ostrów,
ul. Kardynała Ledóchowskiego 8.

MYDŁA toaletowe, PUDRY, KREMY, WODY kolońskie, WODY kwiatowe, PASTY, PROSZKI i SZCZOTECZKI do zębów, oraz wszelkie artykuły TOALETOWE i KOSMETYCZNE

— poleca po znanych — niskich cenach

JAN RUDNICKI - DROGERJA - OSTRÓW
ulica Kalska nr. 5 — Telefon 270.



Lekki papier dla listów w pocztę lotniczej. Z dniem 15 b. m. we wszystkich urzędach pocztowych będzie podjęta sprzedaż specjalnego papieru i kopert dla korespondencji lotniczej.

Papier ten jest specjalnie lekki, wraz z kopertą bowiem waży tylko 3,8 grama, podczas gdy waga zwykłych listów może wynosić do 5 gramów.

Izba Skarbowa w Poznaniu podaje do wiadomości, że poczynając od dnia 1 sierpnia 1934 r. przyjmie na przeciąg od 9 do 12 miesięcy 9 mierzniczych przysięgłych, jako rzeczoznawców technicznych przy Powiatowych Komisjach Klasyfikacyjnych oraz 45 rysowników, obowiązanych ze sporządzaniem kopii z map katastralnych w związku z nową klasyfikacją gruntów.

Wynagrodzenie mierzniczych przysięgłych regulowane będzie według VIII lub VII grupy uposażenia urzędników państwowych, a wynagrodzenie rysowników według X grupy uposażenia. W razie wyjazdów służbowych mierzniczy przysięgli otrzymywać będą diety w wysokości 16 zł. dziennie oraz zwrot kosztów podróży.

Mierzniczy przysięgli oraz rysownicy, którzy zamierzają ubiegać się o powyższe stanowiska winni przedłożyć na ręce Dyrektora Izby Skarbowej w Poznaniu najpóźniej do dnia 18-go lipca br. odpowiednio podana przy załączeniu następujących oryginalnych względnie uwierzytelnionych odpisów dokumentów: 1) świadectwa szkolne, 2) świadectwo urodzenia, 3) zaświadczenie obywatelstwa, 4) świadectwa wojskowe, 5) świadectwa pracy, a ponadto szczegółowy życiorys oraz nazwiska i adresy osób, na referencje których mogą się ubiegający o posadę powołać. Mierzniczy przysięgli muszą ponadto okazać się 3 letnią samodzielną praktyką w swym zawodzie.

Czem jest dzisiaj podróż morska?

Wśród mnóstwa przejawów nowoczesnego życia, jego rozmachu, niepoślednią rolę odgrywa problem komunikacyjny. Świat się nie tylko przekształcił, ale i skurczył wyrażnie. Minęły czasy wielotygodniowych podróży przez ocean, ze wszystkimi dolegliwościami, wśród których, pomijawszy już niebezpieczną chorobę morską, jedną z najniebezpieczniejszych była monotonia bezmiarów wód i w ślad za nią zdążająca beznadziejna nuda...

Podróż morska nowoczesnym okrętem transatlantyckim nabiera całkiem innego posmaku. Staje się atrakcją. Kilka dni na morzu, w całkiem nowym środowisku, na olbrzymim, wspaniałym urządzonej motorowcu, jest skarbnicą nigdy nieśladających wspomnień.

Budownictwo okrętów transatlantyckich, dokonane w ostatnich latach kapitalnych zdobyczy. Powstają coraz większe, coraz wspanialej wyposażone okręty. Dawne zadymione parowce, ustępują okrętom motorowym. Nieszczęśliwi pociępińcy z kotłowni, którzy musieli dorzucać węgiel do ropalonych pieców, znikli, a na ich miejsce pojawia się elegancki, biało ubrany sportowiec-mechanik, który lekkim krokiem spaceruje sobie po maszynowni, tu coś pogłaska, tam postuka — i już. Motor pracuje równo, ropa płynie, statek drży, ale się nie kołysze, bo specjalne urządzenia żyroskopowe niwelują działanie fal morskich... Słowem... чудо!

Maszyny mordują i kaleczą ludzi.

Ostatnie badania stwierdziły, że mechanizacja warsztatów odgrywa poważną rolę w dziedzinie wypadków przy pracy, gdyż około 25 proc. takich wypadków spowodowały maszyny. Przeprowadzona świeża ankieta w ważniejszych gałęziach naszego przemysłu metalowego, maszynowego i włókienniczego stwierdza, że w tych gałęziach ginie rocznie przy maszynach około 150 ludzi, ponad 2000 odnosi ciężkie rany, a około 6000 ulega lżejszym obrażeniom. Straty gospodarcze powstałe wskutek wspomnianych wyżej wypadków, oszacowano na 20 milionów złotych, zaś straty wywołane przez wszystkie maszyny pracujące w całej Polsce z wyjątkiem pojazdów mechanicznych, spowodowały straty na około 50 milionów zł.

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 16)

DWIE POKUSY

Nagle zobaczyła na ziemi przed sobą cień i podniosła oczy.

— Co pani taka smutna, panno Danko? — zawołał Zgrzyt, siadając przy niej na ławce i zaglądając w twarz. — Jak można? Kto widział ubierać się na bal w taką melancholijską minę?

— Nie pojedę — wyjąkała prawie przez zły.

— Dlaczego?

— Bo kuzynka prosiła mnie, żebym została przy dzieciach.

— Horrendum! Czyż one nie mają nianiek?

— Tak, ale...

— Żadne ale. Zabieram panią siłą. Przyjechałem powozem Krzysztofa. Konie czekają przed szkołą. Panna Marysia już prawie gotowa przysłała mnie po panią.

— Nie... mogę...

— Żadnie „nie mogę”. Niech pani się zaraz przebierze. Rozkaz!

Wziął ją pod rękę i zmusił do wstania.

— Pan... nie... rozumie... pan... nie... wie...

— Rozumiem i wiem. W prawo zwrot i marsz! Daję pani dziesięć minut czasu.

— Proszę pana — rzekła Danko napół ze łzami napół ze śmiechem — proszę pana, jak ja się tam spotkam z Kuzynką? Pan nie rozumie, że ja jestem od niej... no! zależna.

— Spotkacie się panie bez skandalu. Pani Głuska to załatwi. Już ja w tem. Niech pani idzie Prędko!

Ujął ją za rękę i pobiegli razem ku domowi.

Chciała mu się wyrwać, ale jej nie puścił. Ogarnęła ją nagle dziecienna radość. „Było nie było”!

Ostatecznie nie miała nic do stracenia. W naj-

gorszym razie wróciłaby następnego dnia rano do Warszawy. A tymczasem... tymczasem... Nie mogła nie przyjąć z rąk losu rzadkiego, radosnego daru. Nie wchodziła w swoje uczucia. Nie umiałaby odpowiedzieć sobie, czego się spodziewała. Poprostu ni z tego ni z owego poczuła się niezmiernie szczęśliwa. Wpadła do sieni i natknęła się na Nastkę.

— Nastusiu, czy jest jeszcze gorące żelazko? Jest! To dobrze. Chodź, odprasujesz mi sukienkę! Tylko prędko!

Pokojówka roześmiała się wesoło.

— To panienka jedzie? Wiedziałam! Wiedziałam. Pan z Piorunowa przysłał powóz.

— Skąd wieś? — zdziwiła się Danko.

— Latałam na wieś do kowalki, to widziałam. Stoi przed szkołą. Grzeczny pan. Rida Jestem, że się panienka zabawi. Należy się paniencie. Cóż to, czy panienka stara wdowa, czy co, żeby ciągiem siedziała za piecem? A pantofelki, które panienka włożyła, to wyczyszczę! Zaraz będzie wszystko fertyk!

W kwadrans później kapitan Zgrzyt i Danko przebiegali się opłotkami do szkoły, celem skrócenia drogi. Na Dankę przyszedł nagły strach, ale się nie cofnęła. Marysia już siedziała w powozie.

Kapitan usadowił się na ławce u nóg panienki. Konie ruszyły.

— Co za wspaniałe rumaki — rzekła z zachwytem Marysia.

— O, tak! — potwierdził Zgrzyt. — Krzysztof ma najlepsze konie — w powiecie, może nawet w kilku powiatach. Ba, żebym to ja był taki bogaty, tobym się zaraz ożenił z panną Marysią.

— Jak to dobrze, że pan nie jest bogaty — zachichotała Marysia.

Na serce Danki spadł na te słowa ciężar smutku. Uprzymiotnił sobie, że Szarzyński był, jak mówiono w okolicy, potentatem i życie wydało jej się bardziej beznadziejne, niż kiedykolwiek.

W dalszej perspektywie drogi ukazał się wał

zieleni: park w Deptakowie. Danko westchnęła trwożnie i ścisnęła przyjaciółkę za ramię.

Zajechali przed dwór, zasługujący raczej na miano pałacu: ro legły, strojny z białą kolumnadą. Podjazd był bardzo obszerny z ogromnym klombem w środku, podobnym do bardzo kolorowego dywana.

Danko spojrzęła i skamieniała. Pod zieloną ścianą otaczającą podjazd, przechadzała się pani Barbara w poufnej rozmowie z Obskurnym. Danko zapomniała na śmierć, że Obskurny był rządcą wlasie w Deptakowie.

Zgrzyt, widząc jej poruszenie, rzekł uspokojająco:

— Niech się pani nie denerwuje. Ja sam załatwię tę sprawę, tylko wprowadzę panie do salonu...

Pani Barbara zobaczyła zdaleka konie Szarzyńskiego i kto niemi przyjechał i w sercu jej wzbudziła burza gniewu. Sama nie wiedziała, co ją więcej oburzyło, czy głupota Szarzyńskiego, który się tak dalece nie szanował, że posyłał konie po byle spódniczkową hołotę, czy bezczelność Danki.

— Odgryzła się, to zaraz pokazuję fumy — pomyślała z pasją. — Czekaj, zapalcisz ty mi za to. Że ja zaprosiłam do siebie, to jej się zdaje, że może być z wszystkimi za pan brat. Czekaj, będziesz jeszcze beczła za te grzeczności, lafiryndo! Obskurny przystanął.

— Czy to panna Danuta? — zapytał gorączkowo pokazując jej różową sylwetkę, znikającą w wejściowych drzwiach pałacu.

— Ona — odparła cierpko Służkowa. — Wiedział pan, nie mówiłam. Musi pan jej pilnować. Licho nie śpi. Pan Szarzyński lata za nią w rieżuciwych zamiarach, bo gdyby w uczciwych, toby się pierw do mnie zwrócił, jako do opiekunki. Ten kapitan, jego kuzyn, dybie na naszą nauczycielkę. Mężczyźni jak to mężczyźni, ale szkoda by mi było Danki. Taka dobra dziewczyna...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Uroki lata.

Lato — powiada poeta, którego słowa warto przypomnieć — jest porą roku błogosławioną.

Jest porą szczęścia, uczmy się korzystać z niego i z rozkoszy, które daje, oddychajmy pełną piersią, z całą swobodą i upajajmy się owymi chwilami radosnymi pory roku, o której w ciągu zimy marzymy i razem z nami marzą drzewa, pola, łąki i cała przyroda.

...Mamy według poety zawrzec te świetliste momenty w czary wspaniałe odświętne, z przejrzystej wyrzeźbionej promienistej substancji, podobnie jak cennego wina nie nalewa się w szklanki pospolite, lecz przezyste kryształne czary albo puchary złote, zdobiące stoły w dzień wielkich uroczystości w dni pamiętne.

W Polsce lubimy lato, choćby było skwarne i upalne.

Nasz chłop zakłnie siarczyście na mróz dech zapierający, ale w upalne południe lata złane potem znojnym czoło obetrze rękawem koszuli i nie złoże rzeczy słońcu.

Wszakże słońce było kiedyś jego bożycem. Śpiewano o słońcu: Oj słońko, słońko bożycu Jesse. Jest to fragment starożytny z pogańskiej śpiewki. Według innych było złotym pługiem światła, krążącym skiby turkusowe sklepienia niebios, a w nie zasiał wschodzące nocą gwiazdy.

W dni lata króluje ziemi słońce. Zaledwie na zachodniem nieboskłonie pogasną światła wieczorne, budzą się na wschodzie zorze, podające dłonie braterskie świtom.

Biel ich kładzie się na pola, łąki i lasy, witają ziemię złote słońca promienie, a odpowiadają im na powitanie poszumem radosnym kłosa zbóż, odpowiadają śpiewem swych ptaszek las i szeplem pacierzy wody srebrzyste.

Słońce, niebo i ziemia splecione w złoto błękit i szmaragd w cudowną symfonię życia, symfonię miłościwego lata.

Kto chce upoić się najczystsza rozkoszą życia, niechaj się podda urokowi lata!

Ilu mamy w Polsce urzędników?

Wszystkich funkcjonariuszy państwowych mamy 321 669, do czego dochodzi 144 058 pracowników P. K. P. Razem więc otrzymujemy 465 727. Do dając pracowników 3-ich banków i kilkunastu przedsiębiorstw państwowych, około 15 000 pracowników ubezpieczalni społecznych, oraz dwa razy tyle pracowników samorządowych, dochodzimy do liczby 500 — 520 000 osób. Coprawda w tej liczbie mieści się 61 456 wojskowych zawodowych i 5571 ze Straży Granicznej; odejmując te dwie pozycje, zatrzymamy się na zaokrąglonej kwocie — 450 000 osób. Przy 4 osobach w rodzinie społeczeństwo urzędnicze osiągnęło 1,8 miliona głów, co stanowi 6 procent liczby całej ludności.

Wypłacone przez państwo i samorzady uposażenia stanowią dochód połowy ludności, żyjącej z pracy umysłowej.

Więziennictwo w Polsce. Na terenie Polski istnieje 346 więzień, w tem 4 zakłady wychowawczo-poprawcze. Więzienia obliczone są na 38 904 więźniów, gdy tymczasem w roku ubiegłym liczba więźniów wynosiła 46 451 osób, czyli liczba więźniów przewyższała tą liczbę miejsc o 19 proc.

DROBIAZGI!

Wchodzę do sklepu i proszę o trzy nożyki do golenia. „Czy mogą być cztery?” — zagaduje mnie sprzedawca z uprzejmą obojętnością. Pytam siebie: dlaczego cztery, a nie naprzykład sześć? Czy dlatego, że w danym pudełku „zostały się” akurat cztery nożyki? Takie wrażenie nasuwa się w pierwszej chwili. Ale przypuścimy, że naszemu sprzedawcy istotnie chodziło o to, by sprzedać więcej. Zasadniczo w porządku — powiemy wtedy.

Idziemy dalej. Dajmy na to do sklepu spożywczego. Mówię sprzedawcy, o co mi chodzi i jednocześnie czuję już zawisieć nad moim uchem pytanie „czy może być cośkolwiek więcej?” Ciekawe, że sprzedawca nigdy nie asekuruje się na ewentualność odwrotną. Ale, prawdę, jemu pewnie też chodzi o to, aby sprzedać coś ponadto. Przypuścimy.

Wreszcie, gdziekolwiek pójdziemy, owe sakramentalne przy końcu „czem mogę jeszcze służyć?” nie ominie nas prawie nigdy. I na rzecz, że tem pytaniem sprzedawca sam niejako wkłada klientowi w usta gotową odpowiedź „nie, dziękuję”. Szablon urósł tutaj do takich rozmiarów, że nie tylko sprzedawca machinalnie rzuca pytanie, ale także klient odpowiada z tą samą machinalnością. Poczciwie te jałowe formułki, nie dają żadnego efektu? Ostatecznie, jeżeli już naprawdę chodzi o problem większej sprzedaży, to trzeba się chwycić bardziej dyplomatycznych sposobów.

Klient musi odnosić wrażenie, że sprzedawca chce mu się przysłużyć, nie zaś, że chce mu coś wkręcić i tylko wyciągnąć pieniądze, bo wtedy staje się nieufny, podejrzliwy i niedostępny. I jeszcze jedno. Jeśli nawet klient głośno nie protestuje przeciwko takiemu naprzykład „cośkolwiek więcej”, nie oznacza to jeszcze, że on to aprobuje. Wprost przeciwnie, tenże klient gotów na przyszłość omijać dany sklep. On nie lubi, on prosto boi się tego „zgwałcenia”, przeciwko któremu nie umie się bronić.

Wypróbowałeś już najnowocześniejsze obcasy gumowe "Sanok"?



Nabyć można w firmie:

BRONISŁAW PARCZYŃSKI, Skład Skór i Przyborów Szewskich, Ostrów, ul. Kalska 15
i w firmie M. IDZIOR, Skład Skór i Przyborów Szewskich, Ostrów, Rynek 13.

Bandyci kubańscy sami muszą rozbijać maszyny piekielne.

Rząd kubański, nie mogąc sobie dać rady z bandytami i rewolucjonistami wydał rozporządzenie, które jest pod tym względem nowością. Wedle tego rozporządzenia wszystkie osoby, u których władze znajdują bomby lub maszyny piekielne muszą na polceji te śmiertelne narzędzia sami rozbierać. W ten sposób władze chcą, aby zamachowcy sami zakosztowali tego lekarstwa, które im aplikują.

Ażebym wreszcie zaprowadzić zupełny spokój w kraju, rząd zwrócił się do ludności o wydanie wszelkiej broni, która jest w jej posiadaniu. Żądanie to przeszło zupełnie bez jakiegokolwiek rezultatu. W konsekwencji rząd chwycił się ostatecznego i rozpaczliwego wprost kroku: wydał rozporządzenie, że władze będą kupować wszelką broń, przyniesioną przez ludność, począwszy od karabinów maszynowych, aż do pistoletów. Należy przypuścić, że właściciele broni zrobią dobry interes na tem rozporządzeniu.

Murarz, cieśla i ślusarz na przyjęciu u króla angielskiego.

Wielkim wydarzeniem w życiu każdego młodzieńca i każdej młodej panny z arystokracji angielskiej jest ich pierwsze pojawienie się na przyjęciu w pałacu królewskim.

Monarcha para angielska zaszczyca przyjęciem u siebie nie tylko ludzi „wysoko urodzonych”, lecz i „małuczki”. Dowodem tego fakt, iż onegdaj król Jerzy V i królowa Mary mieli wśród swych zaproszonych gości także... murarza, cieślę i ślusarza. Gdy goście ci opuścili pałac królewski, rzucili się ku nim natychmiast reporterzy. Murarz Atkins oświadczył:

— Wszystko poszło bardzo dobrze, a para królewska była bardzo serdeczna i prosta. Najbardziej zdziwiła mnie stała uścisku ręki króla. Nie byłbym nigdy przypuszczał, iż nasz monarcha jest tak miły i łatwy w obsłudze.

Takimi to i podobnymi faktami król Jerzy V zdobył sobie wśród swych poddanych olbrzymią popularność.

Kruki wrogami samolotów.

Kilka miesięcy temu donoszono z Como, że setki wron rzuciły się na samolot i zmusiły go do lądowania. O podobnym wypadku donoszą pisma świeżo z cesarstwa Mandżuków z prowincji Fongtien. Mały aparat sportowy oficera japońskiego został nagle na wysokości 500 metrów otoczony przez niezliczone stada Kruków. — Ptaki rzuciły się na maszynę i zaatakowały wreszcie także pilota, tak iż tenże znalazł się w niebezpieczeństwie życia. Liczne kruki zostały przez pęd wiatru wkręczone w śmigła. Pilot musiał lądować. Kruki ścigały samolot aż do samej ziemi i odstąpiły od walki dopiero kiedy pilot kilkakrotnie wystrzelił z rewolweru. Przypuszcza się, że wojownicze kruki, które zresztą ścigają jedynie pułacza jako swego największego wroga uważają samoloty, które w tych okolicach jeszcze są rzadkie, za nieznane ptaki drapieżne.

Bez odstępnego.

Pan Cyprjan oglądał te trzy pokoiki, jak można tylko najdokładniej.

Mierzył ściany, planował w myśl ustawienie mebli, zaglądał kilkakrotnie do niewielkiej kuchenki, dopytywał się u gospodyni, czy lokal jest ciepły i czy sąsiedztwo znośne.

A, rozejrzawszy się dokoła, stwierdził głośno: — Jednak przyznać muszę, że mieszkanie mocno zapuszczone.

— Gdy pan odnowi, będzie ładnie — pocieszała go dotychczasowa lokatorka.

— A cena?

— Mówiłam już — sto złotych miesięcznie. Stary dom, więc ochrona lokatorów, no i podwyżka nie grozi.

— Wiem o tem — rzekł pan Cyprjan.

— Przy obecnych cenach jest to mieszkanie prosto idealne. Tańszego pan nie znajdzie. Ręczę.

— Trochę tylko za szczupłe pokoje.

Gospodyni się zachnęła:

— Za te pieniądze chciałby pan mieć apartament?

Proszę się zastanowić i brać, bo kto inny sprzątnie panu lokal z przed nosa. Amatorów nie brak.

— Więc wezmę — rzekł pan Cyprjan. — Zaraz pójde do właściciela kamienicy, by zawrzeć umowę. I już się kierował do drzwi, gdy lokatorka zawołała:

— Przepraszam bardzo, ale co będzie ze mną? Pan o tem zapomniał?

— Jakto z panią?

— Bo przecież chyba razem mieszkać tu nie będziemy? Prawda?

— Oczywiście. Skoro pani opuści lokal, wówczas ja się wprowadzę.

— Zapewne. Jednak będzie pan musiał to wszystko zorganizować. — To znaczy?

— Bez osmiuset złotych się nie obejdzie.

— Co??? Osiemset złotych? A pani ogłaszała, że mieszkanie jest do wzięcia bez odstępnego?

— A czyż ja żądam? Wstydziałabym się nawet. Gdybym chciała, to pięć lat temu dawał mi ktoś sześć tysięcy złotych i nie wzięłam... A dziś mam się błamować dla osmiuset??

— Więc co znaczy żądanie pani?

— Ja niczego wogóle nie żądam. Tylko, abym się ruszyła z miejsca, muszę zapłacić gospodarzowi zaległe komorne, bo od pół roku grosza mu nie daję. No i na koszty przeprowadzki chyba też mieć cośkolwiek trzeba? Nie?? Jak pan sądzi??

Chłopka w niebie.

(Legenda)

Zdarzyło się, iż umarła w wiosce uboga a bardzo pobożna kobiecina i stanęła po śmierci u furty niebieskiej. O tym samym czasie znajdował się tam pewien bogaty pan, który też pukał do furty. Nadszedł furtjan niebieski św. Piotr, otworzył wejście i wpuścił bogatego pana do środka. Ale jakby nawet nie zauważył ubogiej dziewczynki i zostawił ją dalej przed furcą, którą przymknął. Stoi dziewczynka przy furcie i słyszy, jak tam w niebie z wielką radością i wielkimi honorami witają bogacza, jak rozlega się muzyka i śpiewanie.

Po dłuższej chwili ucichła muzyka a przy furcie pojawił się znów św. Piotr i wpuścił chłopkę do środka. Weszła biedna kobiecina i spodziewała się, że znova na jej powitanie rozpocznie się muzyka i śpiewanie, ale się zawiodła. Powitano ją w niebie wprawdzie z wielką radością, aniłowicie wyszli naprzeciw, ale bez muzyki i śpiewania. — Urażona nieco kobiecina zapytała nieśmiało św. Piotra, czemu to bogaczowi przy wejściu przygrywała muzyka i chóry anielskie śpiewały, a dla niej tego wszystkiego nie było? Czyżby w niebie także więcej miał znaczenia bogacz niż ubogi?

— Nie, tak się rzeczy w niebie nie mają — odpowiedział św. Piotr. — Jesteś nam miłą, bardzo miłą i radości nieba będą twoim udziałem. A co się tyczy powitania bogacza z muzyką i śpiewaniem, to pomyśl, że takich, jak ty, codziennie bezliku przybywa do nieba, ale na przyjęcie bogacza całe lata czekać musimy!

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 10. 7. 1934 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Woły: Pełnomięsiste wytuczzone nieoprzegane	58—62
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	54—58
Mięsiste tuczone starsze	44—48
Miernie odżywiane	38—40
Buhaje: Wytuczzone pełnomięsiste	56—60
Tuczone mięsiste	50—54
Nietuczzone dobrze odżywiane starsze	42—46
Miernie odżywiane	36—40
Krowy: Wytuczzone pełnomięsiste	58—63
Tuczone mięsiste	44—54
Nietuczzone dobrze odżywiane	32—38
Miernie odżywiane	20—26
Jałowice: Tuczone mięsiste	58—62
Nietuczzone dobrze odżywiane	54—58
Miernie odżywiane	38—42
Cielęta: Najprzedniejsze cielęta wytuczzone	56—66
Tuczone cielęta	48—54
Dobrze odżywiane	40—46
Miernie odżywiane	36—40
Owce: Wytuczzone pełnomięsiste, jagnięta i mł. skopy	—
Tuczone starsze skopy i maciorzki	50—60
Dobrze odżywiane	48—50
Świnie: Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	76—80
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	68—74
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	60—64
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	54—58
Maciory i późne kastraty	64—74

Rowerek

o 3 kółkach dla chłopców
tańdo na sprzedaż. Adres
w Redakcji Oregownika.

Parcele budowlane

sprzedaje A. KRYSIŃSKA,
Parowa Cegielnia,
Droga Żębowska 1.

Domek

rowy z ogródkiem, 2 pokoje i kuchnia, na piętrze pokój i kuchnia, pod Prądkiem przy szosie Grabowskiej 78, przy placu 6-lecie, 2 km. od Ostrowa na sprzedaż. Adres w Red.